PROMYK

GAZETKA UCZENNIC GIMNAZJUM IM. KRÓLOWEJ JADWIGI W KRAKOWIE.

ROK I. 15. MARCA 1926. Nr. 2.

300-LECIE PANI DE SÉVIGNÉ.

M. D. VIII.

Trzysta lat upłynęło od urodzin Marji z Rabutin-Chantal'ów, późniejszej markizy de Sévigné, autorki nieśmiertelnych „Listów". Rzut oka na charakter jej literackiej spuścizny wytłumaczy nam jasno, dlaczego właściwie należy poświęcić jej kilka słów.

Jedną z charakterystycznych cech jej listów jest to, iż odtwarzała ona w nich życie z niezwykłą prawdą i wdziękiem. Pięknie powiada o tych listach Emile Henriot: „nie wiem — mówi on — czy wszystkie nasze dzisiejsze powieści rzucą w jednym wieku wnukom tyle światła na nasze sposoby życia, co najmniejszy liścik „najpiękniejszej córy Francji" na sposoby życia społeczeństwa, z którego ona wyszła".

Pani de Sévigné ma w sobie żyłkę molierowską; jest w niej coś z Doryny pięknego świata i najlepszego towarzystwa. Kilka słów Tallement'a doskonale charakteryzuje tę nader miłą i bogatą naturę kobiecą: „Śpiewa — powiada on — tańczy z wdziękiem; jest porywcza i nie umie nie wypowiedzieć tego, co uważa za piękne, choć dość często jest to zbyt śmiałe".

Niepodobna pominąć jeszcze jednego charakterystycznego rysu tej natury: pogody umysłu, jaką się odznaczała. Można za Ninon'em powtórzyć:

„La joie de l'esprit en marque la force".

Pani de Sévigné była umysłem tego rodzaju, co Sholier, Ninon, pani Cornuel i La Fontaine. Nigdy nawet w smutkach i przykrościach nie traciła swej wesołości, która przebija z jej stylu.

O czem pisała pani de Sévigné? O wszystkiem: o życiu dworskiem, literaturze, teatrze, wojnie, o głośnych zbrodniach, o modzie, życiu rodzinnem — słowem o tem, co każdego mogło zainteresować. Wśród jej bogatej spuścizny wymienić należy: la lettre du Cheval, la lettre de la Prairie, la lettre de la mort de Turenne, la lettre de la mort de Vatel.

Styl jej listów był rzutki, przesadnie ruchliwy, w którym przebijała bogata a oryginalna fantazja. Lecz nie była to fantazja twórcza; pani de Sévigné nie wymyślała nigdy niczego, jej wyobraźnia tylko wynajdywała kolory, cienie i półcienie, przy pomocy których malowała ona rzeczy, przez nią widziane. Najwybitniejszą cechą tego stylu jest ruchliwość. Listy pani de Sévigné płyną, opisy postępują naprzód, opowiadania biegną. „Czyta się je — mówi Emile Faguet — jakby z wysokości mostu, idzie się za nią w kraje, które opisuje, jej opisy zdają się unosić nas w powietrze".

Pani de Sévigné zalicza się do najbardziej oryginalnych, spontanicznych, indywidualnych pisarzy, jakich Francja wydała.

Należałoby poświęcić jeszcze kilka słów jej zewnętrznemu wyglądowi. Madelaine de Scudéry taki jej opis podaje: miała wygląd tak niewymuszony, ruchy tak naturalne, a postawę tak wspaniałą, że od pierwszego spojrzenia można było poznać, iż pochodzi z wysokiego rodu i że życie swe całe na szerokim spędziła świecie. Kochała ona wszystko, co piękne, niewinne rozrywki, lecz nadewszystko kochała sławę, którą sobie w istocie zdobyła.

Madelaine de Scudéry, kończąc jej biografję, tak powiada: „Nie spotkałam u żadnej osoby tyle wdzięku, wesołości, galanterji i tyle niewinności i cnoty. Żadna osoba nie znała tak sztuki zachowania wdzięku bez przesady, wesołości bez nadmiernych wybryków oraz utrzymania swej sławy, bez najmniejszego odcienia dumy, jak pani de Sévigné".



KILKA SŁÓW O KRÓTKICH WŁOSACH. *M.D.VIII.*

Gdzie spojrzeć dzisiaj, wszędzie spotyka się główki „à la garçonne“, ciągle słyszymy o konkursach na najpiękniejszą fryzurę paziowską — słowem zapanowała epidemja ucinania włosów.

Ta moda panowała już w XVII. w. Sama pani de Sévigné — jak twierdzi Henri Bidon — poleciła swej córce, by przystosowała się do tej mody (która jeszcze w 1926 r. wywołała przewrót w świecie kobiecym).

Pani de Sévigné tak opisuje swej córce główki „à la garçonne“:

„Wyobraź sobie główkę o blond włosach, rozdzielonych na środku głowy. Te włosy podcina się z każdej strony głowy, następnie robi się piękne pukle, które nie śmią spadać niżej, jak na palec poniżej uszu...“

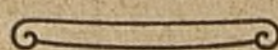
Czyż to nie wierny opis dzisiejszej mody?...

Lecz w XVII. w. nie zarzucano osobom o krótkich włosach lekkości, płochości. Nie dziw, bo coś z tego tkwiło już w duchu czasu. A przytem fryzura „à la garçonne“, wznowiona dzisiaj, zwała się w XVII. w. (wybacz czytelniczko!) „fryzurą szałapucką“.



NAJSŁAWNIEJSZE BIBLJOTEKI. *O. B. VI.*

Najsławniejsze bibljoteki w starożytności, to były: bibljoteka Aleksandryjska, założona przez Ptolomeuszów, spalona w r. 641 przez kalifa Omara i bibljoteka w Pergamon w Azji Mn., założona przez Emneusza II., króla Pergamonu, około 180 r. przed Chr. Obecnie do największych należą: w Paryżu: Biblj. Narodowa, Biblj. Arsenału, Izby deputowanych, Biblj. Mazarin'a, nazwana od założyciela kard. Mazarin'a, ministra Ludwika XIV. (w. XVII) i Biblj. św. Genowefy. Następnie w Niemczech bibljoteki w Lipsku, Drezdnie i Monachjum. W Anglji bibljoteka w British Muzeum (1753) i w Oxfordzie, założona przez Tomasza Bodley'a, dyplomatę angielskiego (XVI w). W Hiszpanji bibljoteka w pałacu Escorial, założonym przez Filipa II.; w Polsce bibljoteka przy uniwersytecie Jagiellońskim; we Włoszech bibljoteka Watykanu, założona przez papieża Mikołaja V. (1450), bibljoteka Medyceuszów we Florencji, założona przez Wawrzyńca Wspaniałego (w. XV) i bibljoteka w Medjolanie, zał. przez kard. Borromeusza.



„HASŁO". K. R. VIII.

Z nowego życia, nowy łan,
Spieszmy radośnie,
Z weselem w sercu, tańczmy tan
W ofierze wiośnie.
Bo wzejdą, wzejdą wreszcie raz
Nowego życia kwiaty,
Błyśnie jutrzenka z poza mgieł
Śniąc przed laty.

Bo świt już wstaje nad mogiłą
Życia dawnego,
I coraz szerzej świecą zorze
Jutra jasnego.
Więc siłą młodych serc
I młodych dusz,
Powiedzmy ziemskiej bryle
„Z posad rusz".



NOKTURN. K. R. VIII.

O szarej godzinie
Mrok się ściele...
Cichutko na świecie,
Jak w kościele.
Przez ciszę wieczorną
Cicho płynie
Szopena myzyka...
...W dali ginie.

Czarowne dźwięki,
Szepty, westchnienia
Z pod Twojej ręki
Płyną w sklepienia...
Noc cicho nadchodzi,
Mrok się ściele,
A cicho na świecie,
Jak w kościele.



FUGA. K. R. VIII.

I.

Była sobie klasa
wzorowa
Nie bawi się, nie hasa,
Tylko naukę
W rozumach chowa.
Szlachetne, poważne miny
Mędrców zwiastują,
Co wszystkie regulaminy
Ze czcią szanują.
To też wszyscy profesorzy
Lubią dość ten ludek boży,

Lubią — to mało —
Kochają, jak przystało.
W kancelarji okrzyki radości
Zdumienia
Nigdy powodu złości
Zmartwienia.

II.

Wtem — co za grom!
Jakby z jasnego nieba grom!
Gdzie siódma klasa??!
Zwiała!!!

Kancelarja struchlała.
„To wykluczone,
To nie one!
Takie słodkie, milutkie!
Takie dobre, malutkie!
Takie wzorowe!
Toż można stracić głowę“!
Załamane ręce,
W męce;
Łza zalewa oczy
Po licu się toczy...
Co za śmiałość,
Za zuchwałość —
Niesłychana!
I to siódma, siódma klasa —
Ta kochana!

III.

Dyrektor siada,
Zbiera się rada,
Surowa;
Czoła zmarszczone
Miny skupione,
Każda wytęża się głowa.
„Jakże ukarać wybryk zuchwały
By zakład cały
Świętej Jadwigi
Popadł w podrygi
Grozy“?
„Rozwiązać klasę
mówi ktoś —
Drugi mu psuje szyki
„Zadać im masę“
— Znowu coś —
„Łacińskiej gramatyki!
Zadać napamięć“
Trzeci znów
„Poezji tomik cały“!
„To byłby ból zamały —
Dobrze to czuję
Więc proponuję
Trochę biblijnej prozy“!
Nie, wsadzić je
do kozy“!!
Ach! brawo! brawo!
Zrywa się żwawo
Oklasków istna burza!
To kara dosyć duża!
Lecz ja dodaję
Im na przyczynek
Na upominek!
Zepsute obyczaje!



BURZA.

J. S. IV.

Skryło się słońce za czarnemi chmury,
Ostatkiem światła złocąc szczyty drzew,
Z dala się ozwał głos grzmotu ponury,
Na który umilkł leśnych ptaków śpiew.
Ucichło wszystko i wszystko się trwoży,
A chmury pędzą, gniew zwiastując Boży.

Już kwiaty płatków kielichy stuliły,
Chyląc swe główki niziutko do ziemi,
Już nawet umilkł bujnych traw szum miły,
Bo wiatr północny zapłakał nad niemi.

I groźna cisza zaległa kraj cały,
Lecz tylko wichry płakały, płakały.

A z szarych chmur błękit nieba ćmiących,
Lunął na ziemię potokami deszcz,
I spadał w kroplach głucho szeleszczących,
A wszystko przejął wstrząsający dreszcz.
Już ziemia wody potokiem zalana,
A wichry łkaniem wielbią Stwórcę - Pana

Wtem jasny grom uderzył w skalny zrąb,
Wszystko od strasznej skamieniało zgrozy,
A w lesie upadł z hukiem, strzaskany dąb,
I któż go płacze? tylko smutne brzozy,
Płaczą go, płaczą tylko brzozy smutne,
Cicho się skarżąc na losy okrutne.

I długo żywioł burzy szalał jeszcze,
I długo gromy po gromach spadały,
Lecz przeleciały już wichry złowieszcze
I ustąpiły wzburzonych wód zwały.
Zginęły w dali ołowiane chmury,
Umilkł na zawsze głos grzmotu ponury.

I już po burzy. Krągła tarcza słońca
Siała do koła moc cudnych promieni,
W koło się szerzy woń upajająca
Kwiatów, skąpanych w uroczej zieleni.
Wszystko się śmieje do życia radośnie
I wszystko marzy o bliskiej już wiośnie.



WIECZÓR W CZYTELNI.

A. J. VI.

Pewnej soboty, wybrałam się do czytelni, myśląc, że należy to zapisać węglem w kominie, jako rzecz — niestety — bardzo rzadką. Ze wstydem muszę przyznać, że mnie czytelnia nigdy nie interesowała. Tego roku jednak postanowiłam choć raz „wpaść“ do czytelni. Plan, zrobiony we wrześniu, został wykonany w styczniu.

Przeglądając szereg czasopism, dwa zwłaszcza zwróciły moją uwagę; były to: „Tygodnik Illustrowany“ i czasopismo francuskie „L'Illustration“. To ostatnie czasopismo zaimponowało mi zwłaszcza

szeregiem rycin, które naprawdę są godne uwagi. Liczba rycin była tak wielką, że zaciekawiona policzyłam je i przekonałam się, że w każdym numerze przekracza ona liczbę 40, a w jednym numerze dosięga nawet 73. A trzeba dodać, że nie bylejakich rycin, ale naprawdę bardzo ładnych. Zwłaszcza zachwyciły mnie zdjęcia: Rzymu z czasów cesarstwa i Paryża iluminowanego w nocy. Niektóre zdjęcia były nawet kolorowe. Ponieważ jednak obrazki są tylko dla grzecznych dzieci, a my powinnyśmy być nietylko grzecznemi, ale i mądremi i uczonemi, więc przeczytałam kilka artykułów. Niektóre były mniej interesujące, inne więcej, ale najbardziej zainteresowała mnie wycieczka po Afryce. Szkoda tylko, że ten artykuł jest pisany po francusku, a nie wiem, czy wszystkie koleżanki umieją tyle języka francuskiego, aby wszystko zrozumieć. Tym więc radzę poszukać w czasopiśmie „Naokoło świata", a ręczę, że tam znajdą podobne artykuły z równie ładnemi rycinami.

Następnie uwagę moją zwrócił „Tygodnik Illustrowany". Są tam reprodukcje obrazów malarzy polskich i obcych, szereg zdjęć i fotografij. Jednym z najbardziej interesujących numerów jest nr. 2, poświęcony Reymontowi z kilkunastu jego fotografjami i z wyjątkami jego nowel. Warto ten numer oglądnąć i przeczytać, bo jednak każda z nas powinna znać dobrze sławnego na całym świecie autora „Chłopów". Ładnym artykułem jest również „Taniec Gazelli", obrazek z życia Beduinów i Arabów, który przedstawia nam charakterystyczne typy tych ludzi. Powinien również zainteresować uczennice artykuł o starej Wenecji, który połączony z wykładem p. prof. Sroczyńskiego o Wenecji, daje nam doskonały obraz tej perły morza Śródziemnego. Oprócz tych artykułów pouczających są jeszcze ładne nowelki, powiastki, szkice. Na końcu każdego numeru są fotografje aktorów i aktorek, oraz scen najładniejszych przedstawień teatrów warszawskich. To zwłaszcza interesuje i podoba się wszystkim.

Na tem zakończyłam przegląd pism i nawet nie zauważyłam, że dwie godziny, spędzone w czytelni, tak prędko minęły. Wracając do domu, robiłam sobie wyrzuty, że zamiast chodzić do czytelni siedziałam w domu i zmarnowałam w ten sposób przeszło rok. Ale ponieważ nawrócić się na dobrą drogę nigdy nie jest zapóźno, więc radzę z całego serca moim koleżankom, aby to jaknajprędzej uczyniły, a ręczę, że żałować nie będą.



KRONIKA. L. M. i L. G. VI.

Z odczytów. Dnia 6 lutego zapowiedziany wykład p. Zemanka „Jak powstała książka“ nie odbył się z powodu braku światła. Wykład ten odbędzie się w sobotę, dnia 20. b. m.

Dnia 11 lutego odbył się wykład prof. Dr. Kubijowicza „o Beskidzie Wschodnim i Huculach“. Zajmujący temat ściągnął nietylko licznie uczennice, lecz także grono profesorskie i Rodziców.

Dnia 20 lutego odbył się wykład prof. Sroczyńskiego „o Alpach Tyrolskich i Austrjackich. Uczennice, grono i Rodzice przybyli licznie.

Zabawa kostjumowa. Dnia 13 lutego odbyła się staraniem uczennic kl. VIII. w naszym zakładzie tradycyjna zabawa kostjumowa, z licznemi niespodziankami i obficie zaopatrzonym bufetem. Codzienne ciemne mundurki uczennic zostały zastąpione lekkimi strojami bajader, japonek, pierrotek; był nawet utworzony cały las z kwiatkami, grzybkami, jagódkami i nimfami.

Jedną z najładniejszych niespodzianek stanowił balet, z udziałem malutkich i milutkich trzecioklasistek.

Tańczono wesoło, jedzono do syta, a profesorzy cofnęli się myślą w swoje lata szkolne i, zapominając o notesach i dwójach, bawili się ochoczo.

Zabawa przeciągła się do 9-tej, a uczestniczki wracały do domu z miłem wrażeniem a zarazem smutkiem, że na przyszłą zabawę trzeba czekać cały, długi rok.

Dochód przeznaczony na bibljotekę szkolną.



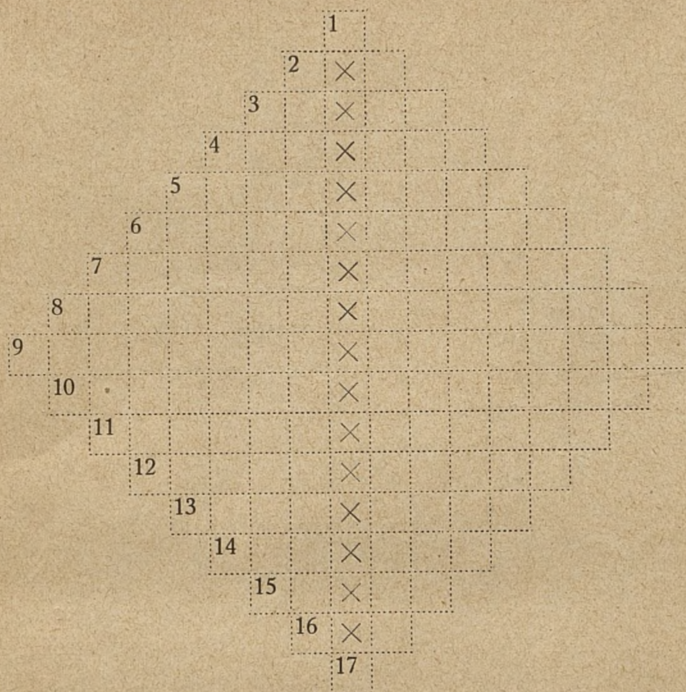
ZAGADKI.

ZAGADKA KONIKOWA. S. G. III.

Naj	dzi	piej
Bóg	jej	dzi
o	le	la
cze	ra	swo

Znane przysłowie.

ŁAMIGŁÓWKA KWADRATOWA. J. G. III.



Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1. Spółgłoska. 2. Pierwiastek. 3. Noga u kotka. 4. Współczesny malarz polski. 5. Wielki socjalista niemiecki. 6. Inaczej potwarz. 7. Brat królewski, który zginął pod Batohem. 8. Bajkopisarz. 9. Wódz i bohater na przełomie XVIII i XIX wieku. 10. Gazeta krakowska. 11. Nieszczęśliwa królowa Francji. 12. Gatunek gołębia (żeński). 13. Kraj w zachodniej Europie. 14. Zasłona. 15. Zwierzę leśne. 16. Zaimek wskazujący. 17. Samogłoska.

Wyrazy od **1-17** pionowo (×) utworzą imię i nazwisko sławnego człowieka.



SZARADA S. G. III.

Pierwsze łączy, drugie w wodzie pływa
Razem się w Polsce miasto tak nazywa.



ŁAMIGŁÓWKA KRATKOWA. Lo, Ja, Lu. VI.

A	1					
B		2				
C			3			
D				4		
E					5	
F						6

W sześciu rzędach oznaczonych literami A, B, C, D, E, F, ułożyć w każdym po wyrazie sześciozgłoskowym.

Litery wskazane przez cyfry od 1 do 6 włącznie składają nazwę sprzętu domowego.

Znaczenie wyrazów: A. Miasto portowe. B. Część świata. C. Król polski. D. Biuro. E. Rasa kota. F. Gazeta francuska.

Wyrazy utworzyć z sylab: wa, pa, szek, tor, ra, ro, ba, ro, Le, kan, go, ga, Lu, Eu, au, Fi.



ŁAMIGŁÓWKA. S. G. III.

```
    +
    +
+ + + + +
    +
    +
```

W miejsce krzyżyków dać liczby 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, w ten sposób, aby po dodaniu z góry na dół, z lewej strony ku prawej wypadła zawsze ta sama liczba.

Rozwiązania **wszystkich** zagadek, oraz nowe artykuły i zagadki, należy jaknajprędzej przysłać do Maszlerówny VI kl.

Wydawca: Komitet Rodzicielski. Redakcja: Komitet uczennic.
Kierowniczka Redakcji i odpowiedzialny redaktor: Dr. C. Piórkówna.
Drukarnia Polska Franciszka Zemanka Kraków, ul. Tad. Kościuszki 3.